

# Tadeusz Sierotowicz

---

## W poszukiwaniu źródeł metody : kilka uwag o paradygmacie poszlakowym Carla Ginzburga

---

Zagadnienia Filozoficzne w Nauce nr 39, 3-7

---

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Tadeusz Sierotowicz

**W POSZUKIWANIU ŹRÓDEŁ  
METODY. KILKA UWAG  
O PARADYGMACIE POSZLAKOWYM  
CARLA GINZBURGA**

Malcolm Gladwell w swej zajmującej książce *Jednym rzutem oka* opisuje historię greckiej rzeźby, która podług jej właściciela miała pochodzić z VI w. p.n.e. i która została zaoferowana przez niego *J. Paul Getty Museum* w Los Angeles. Rzeźba przedstawiała stojącego, nagiego młodzieńca, z lewą nogą wysuniętą do przodu i ramionami opuszczonymi wzdłuż ciała. Rzeźb tego rodzaju (*kouros* w języku technicznym) nie przetrwało zbyt wiele, a i te w nienajlepszym stanie. Ponieważ oferowana statua była w doskonałej „formie”, muzeum miało nadzieję na pozyskanie niezwykle cennego eksponatu. Powołano zespół ekspertów, którzy po długotrwałych badaniach opierających się na najnowocześniejszych technikach stwierdzili autentyczność dzieła. Muzeum nabyło rzeźbę. Eksponat jednak miał w sobie coś intrygującego, coś, co niepokoiło niektórych historyków sztuki. Jeden z nich, kiedy po raz pierwszy spojrzął na rzeźbę stwierdził, że nie może ona być autentyczna, zdaje się bowiem być zbyt świeża. Późniejsze badania przyznały mu rację — *kouros* — okazał się być współczesną kopią starodawnego arcydzieła.

Tak oto rzut oka, trwające może dwie sekundy spojrzenie eksperta, dało więcej, niż wielomiesięczne analizy ekipy badaczy. Zdziałało to, co niektórzy nazywają myślą „szybką i selektywną”,

która pozwala na prawie natychmiastowe przechodzenie do konkluzji na podstawie niewielu danych, wykluczając przy tym natłok nieużytecznych w tym kontekście informacji. Odbywa się to za sprawą tzw. „podświadomości adaptacyjnej”, to jest tej części mózgu, która jest czymś na kształt komputera przetwarzającego, szybko i bez wytchnienia, i najczęściej nieświadomie dla nas samych, olbrzymie ilości informacji. Podświadomość adaptacyjna jest niezwykle istotnym osiągnięciem ewolucyjnym rodzaju ludzkiego, jak pisze Gladwell „jeśli ludzie zdołali przetrwać jako gatunek przez tak długi okres czasu, to stało się to dzięki rozwojowi takiego aparatu podejmowania decyzji, który jest w stanie decydować szybko i na podstawie niewielu informacji”<sup>1</sup>.

Działające tu mechanizmy nie są czymś wyjątkowym czy tajemniczym, chodzi tu bowiem o jedną z podstawowych cech człowieka, pozwalających na „określenie przez podświadomość adaptacyjną ‘schematów’, struktur czy osobliwości, różnych sytuacji czy zachowań w oparciu o niekompletne dane doświadczenia”<sup>2</sup>. Mamy tu do czynienia z czymś na kształt racjonalnego instynktu uzdalniającego nas do zgadywania, domyślania się w określonej sytuacji [poznawczej] właściwego (praktycznie, a może i teoretycznie rzecz biorąc) rozwiązania, wychodząc od niewielu śladów/poszlak<sup>3</sup>.

Właśnie o takim rodzaju poznania, opierającym się na drobnych, prawie niedostrzegalnych poszlakach, ale — jeśli wierzyć powyższym uwagom — niezwykle istotnych w dochodzeniu do tego, jak się rzeczy i sprawy mają, traktuje tłumaczony tutaj esej Carla

---

<sup>1</sup>M. Gladwell, *In un batter di ciglia*, Milano: Mondadori 2005, 10.

<sup>2</sup>Gladwell, *In un batter di ciglia*, 19.

<sup>3</sup>Por. S. Wszolek, “Przekroczyć pragmatyzm”, [w:] C. S. Peirce, *Zaniebdany Argument i inne pisma z lat 1907–1913*, S. Wszolek (wstęp i tłum.), Kraków: Wyd. Naukowe PAT 2005, XXIV-XXV.

Ginzburga<sup>4</sup>. Jest on próbą etiologicznego i diachronicznego ujęcia problemu metody stosowania władz poznawczych człowieka.

Rozważania etiologiczne prowadzą do wczesnych etapów rozwoju kulturowego człowieka, czyli do *praxis* myśliwego tropiącego swą ofiarę. To tutaj rodzi się paradygmat poszlakowy (zob. niżej). Ginzburg śledzi różne jego wersje (aspekt diachroniczny) stosowane w mezopotamskim wróżbiarstwie, medycynie i kazuistyce prawniczej. Odnotowuje następnie wyłonienie się racjonalnego paradygmatu platońskiego, który spycha w cień — ale nie przerywa ciągłej i dynamicznej obecności — paradygmat poszlakowy. Cień spowijający ten paradygmat staje się jeszcze gęstszy po wyłonieniu się paradygmatu Galileusza. Dopiero pod koniec XIX wieku, za sprawą Morellego i Freuda, paradygmat poszlakowy wyłania się ponownie z cienia, w którym się znajdował.

Prześledzenie etiologii i diachronii paradygmatu poszlakowego, zwłaszcza w kontekście silnie zakorzonego obecnie paradygmatu nauk doświadczalnych, prowokuje pytanie, które można tak wyrazić: dwa paradygmaty poznania, niejako równoległe, to jest do siebie niesprowadzalne, czy też raczej jeden tylko paradygmat poznania (poszlakowy), przybierający różne formy, zależnie od kontekstu poznania?

Powróćmy zaś do paradygmatu poszlakowego. Píše Ginzburg: „przez tysiąclecia człowiek zajmował się łowiectwem. W trakcie niezliczonych pościgów nauczył się rekonstruować wielkość i ruchy niewidzialnej jeszcze ofiary na podstawie odcisniętych w błocie

---

<sup>4</sup>Carlo Ginzburg (1939, Turyn), profesor uniwersytetów w Bolonii i w Los Angeles. Zaproponowany przez niego model historycznej analizy interdyscyplinarnej (zwany „mikrohistorią”), stawia sobie za cel rekonstrukcję społecznego i kulturalnego obrazu danego okresu, w oparciu o uważną obserwację pojedynczej osoby, miejscowości lub konkretnego zdarzenia. Autor wielu, szeroko znanych monografii i esejów. W Polsce ukazało się jedno z najważniejszych dzieł Carla Ginzburga, *Ser i robaki. Wizja świata pewnego młynarza w XVI wieku*, Warszawa: PIW, 1989. Ostatnia jego książka (maj 2006) nosi tytuł *Il filo e le traccie. Vero, finto, falso*, Milano: Feltrinelli 2006. Na temat różnych koncepcji historii zob. np. Andrzej Juszczyk, *Retoryka a poznanie. Powieściopisarstwo Teodora Parnickiego*, Kraków: Wyd. Universitas 2004, 253–266.

śladów, połamanych gałązek, odchodów, sierści albo piór pozostawionych na krzakach, zapachu”. Powiedzieć można, iż człowiek wyłonił się z czeluści czasu „uzbrojony” w paradygmat poznawczy pozwalający mu na „przedstawienie złożonej i bezpośrednio niedoświadczanej rzeczywistości na podstawie pozornie nieznaczących danych doświadczalnych”, które to dane układają się w koherentną narrację. Wilhelm z Baskerville — bohater znanej powieści U. Eco — tak oto wyjaśnia Adsowi z Melku zasadnicze cechy paradygmatu poszlakowego:

„Adso, rozwikłanie tajemnicy to nie to samo, co dedukowanie z pierwszych zasad. I nie jest nawet równoważne zbieraniu licznych danych poszczególnych, by potem wydobyć z nich prawo ogólne. Oznacza raczej, że człowiek znajduje jedną, dwie, lub trzy dane poszczególne, z pozoru nie mające ze sobą nic wspólnego i stara się wyobrazić sobie, czy każda z nich może być przypadkiem prawa ogólnego, którego jeszcze nie zna i które może nigdy nie zostało wypowiedziane [...]. W obliczu pewnych faktów nie do wyjaśnienia musisz spróbować wymyślić wiele praw ogólnych, których koneksji z faktami ciebie zajmującymi jeszcze nie widzisz; i w nagłym związku jakiegoś rezultatu, przypadku lub prawa rysuje ci się rozumowanie, bardziej w twym mniemaniu przekonywające od innych. Próbujesz zastosować je do wszystkich przypadków podobnych, używać do snucia przewidywań, i oto odkrywasz, że odgadłeś. Ale do samego końca nie będziesz wiedział, które predykaty wprowadzić do twojego rozumowania, a które odrzucić”<sup>5</sup>.

Paradygmat poszlakowy można odnaleźć w wielu dziedzinach poznania: kosmologia, archeologia, historia sztuki, kryminologia, medycyna, literatura<sup>6</sup>. Ale, w moim pojęciu, nie chodzi tu tylko

<sup>5</sup>U. Eco, *Imię róży*, Warszawa: PIW 1987, 354–355.

<sup>6</sup>Zob. np. U. Eco i Th. Sebeok (red.), *Il segno dei tre. Holmes, Dupin, Peirce*, Milano: Bompiani 2004<sup>2</sup>, B. Giorgini, “Trous noirs et traces cosmi-

o czysto statystyczne stwierdzenie obecności, bowiem paradygmat poszlakowy jest wyrazem czegoś, co można by określić mianem najbardziej podstawowego instynktu racjonalnego człowieka. Wszak nawet konstrukcja teorii fizycznej jakże często zaczyna się od drobnych poszlak, wskazówek i obserwacji prowadzących do odkrycia powszechnie obowiązującego prawa natury. W tej perspektywie paradygmat poszlakowy może się okazać ciekawym miejscem metodologicznie rozumianego dialogu interdyscyplinarnego. Stąd właśnie zrodziła się moja chęć przetłumaczenia tego tekstu.

Nie pozostaje mi zatem nic innego jak tylko zachęcić łaskawego Czytelnika do uważnej i krytycznej lektury tekstu Carla Ginzburga oraz do interdyscyplinarnej nad nim debaty.

---

ques”, *Fundamenta Scientiae*, Vol. 8(2), 1987, 185–196, Stanisław Tabaczyński, „Paradygmat poszlakowy’ i problemy w badaniach archeologicznych”, *Acta Universitatis Lodzianis — Folia Archaeologica*, 16(1992), 13–27, Francesco Sidoti, “Lo statuto epistemologico del paradigma indizioario”, *Quaderni del Centro di Metodologia delle Scienze Sociali — Working Papers* — n. 43, Roma 1998, tenże, *Morale e metodo nell’intelligence*, Bari: Cacucci 1997, G. Boniolo, P. Vidali, *Filosofia della scienza*, Milano: B. Mondadori, 1999, 281–298, Enzo Di Nuoscio i Marco Gervasoni (red.), *Conoscere per tracce*, Molise 2005, T. Sierotowicz, “Poszlakowy paradygmat kosmologii”, [w:] Stanisław Wszolek i Robert Janusz (red.), *Wyzwania racjonalności. Księdzu Michałowi Hellerowi — współpracownicy i uczniowie*, Kraków: WAM 2006.